

Orban oszukał Polaków?

18 stycznia 2018

Lewicowo-liberalne media świętują koniec miłości polsko-węgierskiej. Fiesta trwa, bo Orban i Węgrzy „oszukali” Polskę i Polaków. Kaczyński został sam, a ci, którzy mieli trwać w zdecydowanym stanowisku odrzucającym niehumanitarny plan relokacji, a teraz deklarują, że jednak przyjmą uchodźców. Co gorsza, jakiś drugoligowy węgierski polityk po kryjomu przyznał, że gabinet Orbana w tajemnicy przed własnym narodem (sic!) jednak przyjął 1300 uchodźców. Te dwie informacje wystarczyły, aby zbudować narrację, iż zostaliśmy „oszukani” i „zdradzeni” przez naszych bratanków.

Kiedyś Anna Patrycy „z pewną taką nieśmiałością” prezentowała Polkom podpaski. Dziś naszym rodakom obojga płci publicyści Gazety suflują swoje fantazje i również deklarują, że czynią to bez szczególnej śmiałości: „W sprawie Orbana i uchodźców nieśmiało przypominam, że od dwóch lat publicznie tłumaczę, iż Orban sprytnie wykorzystuje PiS w swej rozgrywce z UE, a w decydującej chwili zostawi PL na lodzie, bo korzyści będą większe dla HU” – napisał na „Twitterze” Roman Imielski, wydawca portalu Wyborcza.pl. W podobnym tonie wypowiadali się również inni znakomici dziennikarze i publicyści, którzy sugerowali, że Węgrzy „robią swoje”, a Polakom mówią to, co „chcemy usłyszeć”.

Do zbudowania tej narracji posłużył m. in. wywiad Viktora Orbana dla „Die Welt”, w którym premier miał powiedzieć, „dopuszcza udział Węgier w nowym systemie rozdziału uchodźców”. Tak jego wypowiedź zacytował m. in. Polsat.

Co naprawdę powiedział Orban? Zacytujmy precyzyjnie: „Nie pozwolimy Brukseli dyktować, kogo mamy zabrać do naszego kraju. Jedynie Węgry mogą decydować o tym, kto może pozostać na węgierskiej ziemi. Przy zachowaniu tej zasady chętnie weźmiemy udział w nowym systemie dla uchodźców” – to dokładne

słowa węgierskiego premiera. Prawda, że brzmi to inaczej?

Drugim elementem budowania historii o „węgierskim oszustwie” stała się wypowiedź wiceministra spraw zagranicznych Kristófa Altusza. Słowa ministra pochodziły z wywiadu dla „Times of Malta”. Bardzo szybko fragmenty wypowiedzi polityka dostosowano do potrzeb antyrządowej opozycji w Onecie i skutecznie manipulowano internautami. Kluczową informacją stało się to, iż „Węgry potajemnie przyjęły uchodźców”. Dodatkowo, „rząd węgierski nie przekazał opinii publicznej informacji o przyjęciu w 2017 roku 1300 uchodźców”, ponieważ mogłoby to „zagrozić beneficjentom takiego rozwiązania”.

Ruszyła maszyna, setki trolli na Twitterze i w innych serwisach społecznościowych zaczęły kręcić narrację o tym, że Orban oszukał Polaków. Dlatego znów zacytujmy dokładnie całą wypowiedź węgierskiego wiceministra spraw zagranicznych. W pełnym kontekście.

„Jeśli ktoś szuka schronienia na Węgrzech, to jesteśmy otwarci. Ale nie mieszajmy pojęć. Emigranci ekonomiczni to nie uchodźcy” – mówił Altusz. „Wysyłanie informacji, że przeżycie niebezpiecznej podróży do Europy gwarantuje ci „wejście” jest błędem. To przecież nakręca spiralę migracji” – dodał. I kluczowy fragment: „W ostatnim roku Węgrzy przyjęli około 1300 uchodźców, ale w wielu przypadkach nie ujawnialiśmy takich spraw, żeby nie stawiać ich (tj. uciekających przed wojną – przyp. red.) przed niebezpiecznymi sytuacjami.”

O przyjęciu 1300 osób na Węgrzech nie decydował zatem ustalony przez urzędników w Brukseli system relokacji, ale stara, dobra Konwencja Genewska. Przecież według tej samej zasady Polska również przyjęła uchodźców, takie dane są oficjalne dostępne i każdy może je zweryfikować. Według Urzędu do Spraw Cudzoziemców w 2016 roku wydaliśmy 108 decyzji o przyznaniu statusu uchodźcy zgodnego z Konwencją Genewską. Umorzono aż 9502 wnioski, z czego 7701 pochodziło od obywateli Rosji, a 649 z Tadżykistanu. W 2017 roku takie dane dostępne są jedynie

za pierwszą połowę roku. W tym czasie przyjęliśmy 99 uchodźców, w tym m. in. Syryjczyków, Palestyńczyków i Irakijczyków. Umożono 1657 wniosków, znów najwięcej, bo aż 1312, z samej Rosji. Więc Polska również przyjmuje uchodźców!

Skąd więc w lewicowo liberalnych mediach próba wykreowania absurdałnego konfliktu między Polską a Węgrami? Chodzi o to, żeby stworzyć wrażenie, iż polski rząd jest pozbawiony ewentualnych sojuszników. Gabinet premiera Morawieckiego, podobnie jak i wcześniej premier Szydło, podejmują starania, aby polskie racje dobrze wybrzmiały w Brukseli, bo przecież nie zawsze jesteśmy tam dobrze rozumiani. Nie wszyscy doceniają, że w Polsce – według oficjalnych statystyk – żyje już pół miliona Ukraińców. W rzeczywistości jest ich w naszej ojczyźnie dużo więcej, być może ponad 2 miliony (tyle oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi wpłynęło już do polskich urzędów). To ogromne wyzwanie, nie tylko dla polskiej gospodarki. I to właśnie o tego typu sprawach przekonują w Brukseli nasi dyplomaci. Podobnie czynią Węgrzy, a teza o rzekomym „oszukiwaniu Polaków” jest skrajnie nieprawdziwa, zbudowana na kłamstwach i manipulacjach. Polityką międzynarodową i dyplomacją powinny kierować przesłanki pragmatyczne. Węgrzy rozumieją to doskonale, z czego świetnie zdają sobie sprawę nasi politycy.

Autorstwo: Artur Ceyrowski

Źródło: Stefczyk.info